

Ubiegły rok był dla Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrzu najbardziej owocnym w całej jej historii

# Profesor Religa byłby dumny...

**Ponad 10 mln zł przychodu i wymierne efekty pracy naukowej w postaci kolejnych prototypów komór i pomp serca oraz wyglądający niczym walizka na kółkach, przenośny sterownik zestawów komór wspomaganie serca - urządzenie do tej pory wyłącznie stacjonarne - to w dużym skrócie najważniejsze punkty podsumowania działalności zabrzańskiej fundacji za 2010 rok.**

– Nie miałbym nic przeciwko, gdyby w kolejnych latach los był dla nas równie łaskawy - podkreśla **dr Jan Sarna**, dyrektor generalny fundacji.

**Pod względem finansowym, ubiegłoroczny przychód był wyższy od odnotowanego za rok 2009 o 22 proc.**

– Jest to najlepszy wynik w całej dwudziestoletniej historii fundacji. W 1991 roku, gdy została założona, chyba o takim wyniku nie moglibyśmy nawet marzyć - mówi dr Sarna.

Z darowizny, jednego procenta przekazywanego co roku przez podatników przy rocznym rozliczeniu, na konto fundacji wpłynęło 313 tys. zł

– Wbrew pozorom, to wcale nie tak dużo. Są firmy, które z tytułu przekazania jednego procenta podatku osiągają wpływy rzędu nawet kilkudziesięciu milionów złotych - dodaje dyrektor fundacji, przypominając, że każda przekazana złotówka, przyczynia się do rozwoju technologii, prac

nad sprzętem i badań, które w praktyce ratują chorym życie. W czym fundacja ma ogromne zasługi.

**Przede wszystkim sztuczne serce**

Głównym projektem fundacji, od dwóch lat noszącej imię prof. Religi, jest wart ok. 30 mln zł rządowy program Polskie Sztuczne Serce, którego zadaniem jest stworzenie rodziny polskich protez serca - systemów pozaustrojowych, częściowo implantowalnych, a także pomp wirowych.

**Specjaliści fundacji rozwijają m.in. prototyp całkowicie wszczepialnego polskiego sztucznego serca dla dorosłych - planują, by był gotowy do prób na zwierzętach pod koniec przyszłego roku.**

Do końca tego roku dopracowany ma zostać prototyp sztucznej komory serca dla dzieci, w przyszłym roku planowane są testy kliniczne.

Prócz zupełnie nowych rozwiązań, fundacja udoskonala własne istniejące i stosowane w leczeniu urządzenia. Jednym z nich jest sterownik zestawów komór wspomaganie serca.

– Dzięki temu urządzeniu pacjent może zostać wypisany ze szpitala i oczekiwać na przeszczep w domu - wyjaśnia **dr Zbigniew Nawrat** z Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii.

Jeszcze kilka lat temu nie byłoby to możliwe z czysto technicznego powodu - sprzęt starego typu ważył prawie 100 kilogramów, nowy jest o 80 kg lżejszy.

W ramach programu sztucznego serca, naukowcy z Zabrze współpracując m.in. z Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku oraz Instytutem Maszyn Przepływowych Politechniki Łódzkiej przygotowali końcową już konstrukcję prototypu klinicznego pozaustrojowej pneumatycznej komory wspomaganie serca, a także konstrukcję prototypów komory pneumatycznej wszczepialnej oraz osiowej wirowej pompy krwi. W ubiegłym roku, fundacja



**„Wysokiej klasy sprzęt pozwala ratować chorym życie” - mówi dr Jan Sarna, dyrektor generalny Fundacji**

zakończyła również projekt związany z oceną protez usuwanych z układu sercowo-naczyniowego pacjentów.

– Zebraliśmy do badań 147 takich urządzeń, ukończyliśmy również prace nad projektem związanym z opracowaniem zastawki autologicznej lub odzwierzęcej, z której usuwane są komórki, a w ich miejsce hodowane są komórki pacjenta - wylicza dr Nawrat.

**Nowe wyzwania**

Specjaliści z fundacji pracowali w ubiegłym roku nad projektami związanymi m.in. z optymalizacją konsoli sterowania robotem chirurgicznym, uzyskaniem transgenicznych świń jako dawców tkanek, transgenicznymi bioprotezami zastawek serca, sercowymi komórkami macierzystymi i progenitorowymi oraz materiałami nanostrukturalnymi.

Fundacja uzyskała osiem patentów, związanych ze sztucznym sercem oraz robotem chirurgicznym i narzędziami dla niego, zgłaszając jednocześnie osiem kolejnych, dotyczących głównie sztucznego serca, protez naczyń krwionośnych i materiałów.

– Dokonania i działalność fundacji szerzej dokumentować w czasopiśmie z tzw. listy filadelfijskiej - uważa profesor **Marian Zembala**, szef Śląskiego Centrum Chorób Serca.

W skład listy filadelfijskiej wchodzi najbardziej prestiżowe i opiniotwórcze czasopismo naukowe. W Polsce liczba umieszczonych w nich publikacji była podstawą punktowego systemu oceny polskich

pracowników naukowych, na podstawie którego przyznawano i rozliczono środki na prace naukowe.

– Im szersza dokumentacja, tym większe szanse na pozyskanie środków unijnych na rozwój nauki - ocenia prof. Zembala.

**Marcin Król**

## Apelujemy: nie wypalajcie traw!

**Ważne!**

**Co roku powtarza się ten sam scenariusz. Ale wciąż nie potrafimy uczyć się na błędach. Wraz z nadejściem wiosny, rośnie ilość wyjazdów straży pożarnej do wypalanych na łąkach i nieużytkach, traw.**

Z założenia, ma przynosić korzyści, w praktyce jest niszczeniem zieleni. Na domiar złego, w płomieniach ginie wiele zwierząt: niszczone są miejsca le-

gowe ptaków gnieźdzących się na ziemi, w tym również gniazda już zasiedlone. Wypalanie traw niesie za sobą także inne zagrożenia. Gęsty dym może utrudnić poruszanie się po drogach: ogranicza widoczność, w wyniku czego, podobnie jak we mgle, może dochodzić do kolizji i wypadków skutkujących nierzadko poważnymi obrażeniami, a nawet śmiercią uczestników ruchu.

W myśl obowiązujących przepisów, działanie takie jest wykroczeniem zagrożonym

karą grzywny do 5 tys. zł, aresztu lub ograniczenia wolności.

W przypadku spowodowania przez dym lub ogień palących się traw zagrożenia dla życia, zdrowia ludzkiego albo mienia, wypalanie może stanowić przestępstwo, za które grozi kara nawet do 8 lat pozbawienia wolności. Podpalacz ponosi również koszty akcji ratowniczej Straży Pożarnej oraz może zostać pociągnięty do odpowiedzialności cywilno - prawnej za wyrządzone szkody. (m)



**Liczba tygodnia**

**3**

tyle milionów złotych otrzyma Górnik Zabrze, wskutek podwyższenia kapitału zakładowego spółki gminnej Stadion w Zabrzu. Decyzję o wspomżeniu zabrzańskiego klubu, borykającego się z problemami finansowymi, podjęli radni. W ten sposób miasto przejęło większość udziałów w Górniku. Obecnie wynoszą one 52 proc.